

Pik

jakie
nie o-
rót i

Tylko ten człowiek wart
nazwy człowieka, który
ma pewne przekonania i
potrafi je bez względu
na skutki wyznawać czy-
nem.
Józef Piłsudski

POZNAŃSKI INFORMATOR KONFEDERATÓW • nr 11 14.09.1989.



Konfederacja Polskiej Niepodległej jest pierwszą od 1947 roku niezależną od władz komunistycznych partią polityczną. Ale powstanie KPN nie było li tylko zwykłym aktem założenia partii. Powołanie do życia KPN należy rozpatrywać w szerokich kontekstach, zwłaszcza historycznych.

KPN jest współczesną częścią polskiego nurtu niepodległościowego, który od dwustu lat zajmuje trwałe miejsce w życiu Polaków. Konfederacja nawiązuje do tradycji Organizacji Bojowej PPS, Legionów Piłsudskiego, POW, Państwa Podziemnego oraz wszystkich ugrupowań, które po dyktacie jałtańskim nie zaprzestały walki w imię wolności.

KPN uznaje, iż zachowana zostaje prawna ciągłość państwa II Rzeczypospolitej dzięki trwaniu Konstytucji Kwietniowej oraz instytucji Prezydenta RP na wychodźstwie. Owa ciągłość państwowa i ciągłość prowadzenia walki sprawiły, że powstanie KPN było jedynie fragmentem większego procesu historycznego.

Tworzenie KPN poprzedziło krystalizowanie się w latach 60-tych i 70-tych ośrodków myśli niepodległościowych, głównie wokół osób cieszących się dużym autorytetem, jak zmarły w 1976 roku gen.br.dr Roman Abraham. Zgrupowane w środowiskach niepodległościowych osoby były inicjatorami powołania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w 1977 roku. Jednym z aktywnych członków ROPCiO był Leszek Moczulski, który od wielu lat dążył do utworzenia partii politycznej o charakterze niepodległościowym. Zamiary swe mógł urzeczywistnić pod koniec lat siedemdziesiątych.

W styczniu 1979 roku powołano Kierownictwo Akcji Bieżącej - ciało, którego zadaniem było przygotowanie prężnej struktury dla mającej powstać partii. Całość wysiłków organizacyjnych uwieńczona została odczytaniem 1.9.1979 r. aktu założycielskiego. Podpisało go 50 osób pochodzących z różnych środowisk społecznych, wyznających częstokroć odmienne w wielu kwestiach poglądy. Jednak KPN, już przez przyjęcie formy konfederacji, nastawiona była na zrzeszanie w swych szeregach ludzi o różnych światopoglądach, ideologiach i poglądach, a połączonych wspólnym celem - odbudową niepodległego państwa polskiego. Niepodległa III

Rzeczypospolita Polska byłaby następczynią I RP i II Rzeczypospolitej. Cel ten zostanie osiągnięty, gdy Sejm Konstytucyjny, wybrany w wolnych wyborach, proklamuje odrodzenie niepodległej Rzeczypospolitej, potwierdzając obowiązywanie Konstytucji Kwietniowej z ewentualnymi poprawkami, albo uchwalając nową konstytucję.

Szczegóły bieżących działań KPN określają uchwały kongresów oraz rezolucje Rady Politycznej. Główne tezy programu działań KPN zostały zawarte w pracy "Rewolucja bez rewolucji" Leszka Moczulskiego, opublikowanej po raz pierwszy w czerwcu 1979 r. Praktyczne wartości rozprawy wykazała historia. W "Rewolucji bez rewolucji" L.M. wskazał m.in. możliwości, kierunki i formy wybuchu społecznego oraz sposoby, jakimi władza będzie się przed nimi bronić. Wydarzenia lat 1980-81 całkowicie potwierdziły słuszność założeń i toku wnioskowania autora. Świadczy to o pozostałej części zarysowanych tez, jako o pełnowartościowym, możliwym do zrealizowania programie. W rozprawie swej Moczulski rezygnuje z koncepcji walki zbrojnej, jako głównej formy działania. Przeciwstawia jej bezkrwawą walkę polityczną prowadzącą do niepodległości - rewolucję bez skutków rewolucyjnych, t.j. ofiar, nieszczęść i zniszczeń. Chociaż głównym celem KPN jest utworzenie niepodległej III Rzeczypospolitej, nie rezygnuje ona z osiągania celów pośrednich, prowadzących do poprawy bytu Polaków. Przyjmując elastyczną taktykę działania, nie rezygnuje z góry z wszelkich kompromisów, czy zrealizowanych porozumień z komunistami. Jeżeli przyniosą one korzyści konkretne i adekwatne do sytuacji oraz przyczynią się będą do rozwijania świadomości niepodległościowej narodu i umacniania jego duchowych i materialnych struktur, KPN je poprze. Porozumienia takie należy jednak traktować jako tymczasowe.

Kiedy w 1980 roku powstała "Solidarność", członkowie, licząc już wtedy KPN, aktywnie włączyli się w proces budowy związku. Szczytowym punktem rozwoju KPN była jesień 1981 r. kiedy to liczyła ona 80 tys. członków. Wobec narastającego zagrożenia ostrym konfliktem, KPN należała na podjęcie zabezpieczających działań przed uderzeniem władz. Od pierwszych dni grudnia 1981 wzywała do strajku generalnego, jako ochrony przed stanem wojennym. Niestety, głos KPN został zignorowany przez wahające się kierownictwo "Solidarności". Wprowadzony 13.XII. stan wojenny uderzył bardzo dotkliwie również w KPN, niszcząc dużą część jej struktur /ok. 1000 KPN-owców internowano/.

Od czerwca 1981 do października 1982 toczył się przed Sądem Wojskowym w Warszawie pierwszy proces KPN. W jego rezultacie skazano: Leszka Moczulskiego na 7 lat więzienia, Romalda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego na 5 lat oraz Tadeusza Jandziszaka na 2 lata w zawieszaniu.

Wkrótce po amnestionowaniu przywódców KPN odbył się, w grudniu 1984 r., II kongres, na którym potwierdzono ciągłość działalności KPN. /I Kongres odbył się w lipcu 1980r./ W kilka miesięcy później, w 1985 r., aresztowano powtórnie Moczulskiego i członków Rady Politycznej, by w kwietniu '86 skazać: L.Moczulskiego na 4 lata więzienia, Krzysztofa Króla i Adama Słomkę na 2,5 roku, Andrzeja Szomańskiego i Dariusza Wójcika na 2 lata. Więzienie opuścili oni we wrześniu 1986.

W dniach 4. lutego i 4. marca 1989 r. obradował III Kongres KPN, podczas którego przyjęto cały pakiet dogłębnie opracowanych dokumentów programowych.

cd. str.2

10 lat...- cd.

W ostatnich wyborach do Parlamentu, w czerwcu 1989, KPN wzięła udział rezygnując z bojkotu. Wysunęła swoich kandydatów poza komitetami obywatelskimi "S", co spowodowało, że konkurowali oni z kandydatami "S". Stało się tak z winy ustalenia "okrągłego stołu", a nie ze złej woli konfederatów. Niestety, nikt z 22 kandydatów KPN nie zdobył mandatu uzyskując przeciętnie 5,5% głosów.

Powszechne ożywienie społeczne, radykalizacja młodego pokolenia oraz dojrzejąca świadomość społeczna sprawiają, że z chwilą relegalizacji NSZZ "Solidarność" szeregi partii politycznych zaczęły zasilać nowe osoby szukające miejsca dla realizowania swoich aspiracji.

Nadchodzący czas wskaże, w jakim stopniu KPN jest przygotowana do rozstrzygnięcia ważnych dla Polski. KPN ma świadomość pełnienia służebnej roli wobec narodu i sprawy niepodległości Polski. Jednak, aby Polacy osmielili się zwyciężać muszą się wpięrow zorganizować, stać się jednostką zastępującą siłą wspólnoty. Jest jeden cel - jemu trzeba poświęcić wszystkie siły. Jest jeden obowiązek - jemu trzeba wszystko podporządkować. Jest jedna konieczność - to ona wymaga zespolenia całej siły narodowej.



17.09.1939 r

sowieci do domu!

Coraz bardziej popularne staje się hasło "Sowieci do domu". Słychać je nie tylko na polskich ulicach, ale również na Litwie, Łotwie i w Estonii. Wreszcie zrozumiano /może nie tyle zrozumiano, co mówi się o tym wprost/, że Armia Czerwona stacjonuje w Europie Wschodniej tylko na mocy haniebnych traktatów jałtańskich. O tym się mówi, ale co ważniejsze - istnieje realna szansa zmiany tego stanu rzeczy.

O wycofaniu żołnierzy sowieckich do ZSSR mówił nawet sam Gorbaczow. Mówił, no i wycofał z Afganistanu i Węgier. Ciśnie się na usta, że czas na Polskę, dla czego więc okrzyki "Sowieci do domu" uważane są za antyradyckie?

Jestem przekonany, że tak długo, jak Armia Czerwona stacjonować będzie w Polsce, tak długo jak Polska będzie w Układzie Warszawskim /chyba, że pakt ten zmieni charakter/ nie odzyskamy suwerenności narodowej, a państwo polskie będzie miało satelicki charakter.

Zastanówmy się co nas łączy z czerwonoarmistami, czy uczucie wdzięczności wyzwolicielem, czy nienawiść do okupantów?

Bo co spotkało Polskę po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 roku? Zresztą ta sama armia doszła do Warszawy w 1920 roku. Tak, wiek dwudziesty już prawie się kończy, a Rosjan nie było w tym okresie w Polsce tylko przez 21 lat!

Wszystkie krzywdy można przebaczyć, ale jest bardzo upokarzające, że ta sama Armia, która dopuściła się tyłu okrucieństw na Polakach ma czelność twierdzić, że swoja obecnością gwarantuje nam suwerenność.

Jan Wyjątek

RZĄD POLSKI W LONDYNIE

Gdy w wyniku klęski wrześniowej runęło Państwo Polskie, należało przede wszystkim ocalić dorobek Dwudziestolecia. Prezydent Ignacy Mościcki posłużył się klauzulą 24 art. Konstytucji, która zapewniała ciągłość prawną władz Rzeczypospolitej mimo utraty terytorium oraz internowania Prezydenta i rządu.

Na czas wojny Mościcki przekazał swój urząd generałowi Bolesławowi Wieniawie-Długoszowskiemu, ale na skutek intryg kręgów Sikorskiego, wyznaczyl ostatecznie Władysława Raczkiewicza.

Gdy aliancy uznali zdradziecko za rząd polski PKW Prezydent RP wydał 29.VI.1945 r. orędzie do narodu: "Prawo Rzeczypospolitej nałożyło na mnie obowiązek przekazania po zawarciu pokoju urzędu Prezydenta RP w ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych - od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach. Uczynię to niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać".

Po śmierci Raczkiewicza /1947/ godność prezydencką piastował August Zaleski, a dalej Stanisław Ostrowski /1972-79/, Edward Raczyński /1979-86/ i zmarły w bieżącym roku Kazimierz Sabbat. Obecnie Prezydent RP na Wychodźstwie jest Ryszard Kaczorowski.

Dzisiaj wiele kontrowersji budzi fakt uznawania rządu polskiego w Londynie przez KPN. Wymaga to wyjaśnienia. Sens tego organu władzy jest prosty i naturalny. Chodzi o zachowanie symboli i ciągłości prawnej organów suwerennego państwa. Trudno dzisiaj jest osądzać słuszność trwania tego rządu, ale warto zauważyć, że stuletnie dzieje Królestwa Polskiego /1815-1915/ w historiografii polskiej nie są uznawane za formę państwowości polskiej.

Można zatem przypuszczać, że podobnie PRL zostani uznana nie za państwo polskie, ale za państwo kadłubowe, satelickie.

KPN dąży do utworzenia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej będącej prawną kontynuacją II Rzeczypospolitej. Nie chodzi tu o bezprzedmiotowe kłótnie o liczebności, ale szokują mnie wypowiedzi Marszałka Senatu prof. Andrzeja Stelmachowskiego, który stwierdza, że pojawia się szansa/budowy IV Rzeczypospolitej. Zaakcentuje, że PRL w żaden sposób nie może być uznana za niepodległe państwo polskie, a przez to nie z tuguje na miano którejkolwiek Rzeczypospolitej.

Gdy w Polsce odbędą się demokratyczne wybory /zdeorientowanym wyjaśnię, że idzie mi tu o 100% demokracji/, Prezydent oraz rząd RP na Wychodźstwie przekażą swe urzędy na ręce osób wybranych w Kraju. Wtedy te proklamowana zostanie niepodległa TRZECIA Rzeczypospolita Polska.

KPN patrzy również z nadzieją na nowoformowany rządek Tadeusza Mazowieckiego. Czyżby więc dualizm i brak zdecydowania. Nie, nic podobnego. Ten rząd warszawski uznajemy za rozwiązanie czasowe, kompromisowe, które przynieść może poprawę w życiu społeczeństwa polskiego. W dokumentach programowych KPN przeczytać można, że ugrupowanie to dopuszcza kompromisy, czy umowy z PZ /ciągle przecież przedstawicielką sowieckiego władz nad Polską/, ale traktuje je jako tymczasowe, przywołując Polskę do niepodległości.

J.W.



CZYTAJ
PRASĘ
KPN!

białe plamy

Trzeba przyznać, że w tym nieprawdopodobnym państwie, jakie zafundowali nam komuniści prawie 50 lat temu - dzieje się ostatnio dziwne sprawy, które wiele osób przyprawiają o zawrót głowy. Przed ekranami telewizorów pojawiają się jakieś znane i jakże odrażające twarze, które jeszcze niedawno ziały nienawiścią i opluwały to, co jest nam drogie. Na łamach wszystkich pism znajdujemy setki itysiące artykułów sławiących "głasność" i "pierestrojkę". Któż je podpisuje? Oczywiście prawie zawsze ciżmami, co jeszcze wczoraj stawili jedynie słuszną i twardą linię partii, a przedwczoraj płaszczyli się przed bożyszczem, jakim był Stalin. Odezwali się osiwiiali w przepychankach o stótek utytuowani i udekorowani komunistyczni historycy. Poważnie kiwając głowami prowadzą uczone dysputy, wyjaśniając naukowo i dialektycznie, jak to wczoraj jeszcze "nie mogli", a teraz już "moga".

Zwykłe gnidy, które naturalną kolejną rzeczy powinny przeobrazić się we wszy, przeobrażają się na naszych oczach w fałszywe motyle, przyozdobione w barwy narodowe. Wszystko to dzieje się, oczywiście, pod kierownictwem nieodmiennie "przewodniczej siły narodu", jaką jest partia. Co prawda "ta sama, lecz nie taka sama".

Ten sam, lecz nie taki sam historyk wyciąga teraz do ciebie ręką dłoń i z obłudnym uśmiechem poucza, iż np. fakt narodził się ZSSR na Polskę, w dniu 17 września 1939 roku: "jak to wynika z ostatnich badań radzieckich - nie był uzasadniony", lub że "należy wyjaśnić sprawę Katynia". Mówisz facetowi, że jest gnida i wyrzucasz go z mieszkania, ale on się nawet nie obraża, tylko przybiera pozę cierpienniczą. Cierpiat wówczas, gdy kłamał, wiedząc, że iże - i cierpi teraz za to, iż zaczął mówić prawdę. Boi się zresztą straszliwie, bo: a nuż Kreml odwoła "pierestrojkę"?

Boż wówczas będzie z nim - gnida przeobrażoną w motyla?

Nie badatem tak dokładnie gnidziego życia, jak to uczynił Piotr Wierzbicki, ale sadzę, iż właśnie teraz nastąpi wynaleziony przez tegoż Autora "miodowy miesiąc" gnid. Jakimż "patriotyzmem", odwagą i dotychczas znajomością rzeczy mogą się gnidy popisać! Iż to nowych prawd "odkryją" ciemnemu narodowi. Jak prawdowicie będą wymazywać "białe plamy" - oczywiście tylko w tym zakresie, w jakim jest to łaskawie przyzwolone.

Trzeba w tym miejscu wraźnie powiedzieć, iż przyjęte nazewnictwo "białe plamy" jest wyjątkowo perfidne i stanowi samo w



sobie obelgę wobec społeczeństwa, które, trzeba przyznać na smutkiem - przyjęło to określenie. Ukrywane dotychczas fakty masowych mordów, tortur, ludobójstwa, eksterminacji, więzień gułagów i zdrad nie mogą w żadnym wypadku nastąpić na zaszczytne wręcz miano "białych plam". Białą plamą może być np. nieodkryty dotychczas skrawek ładu, co wiąże się nam z czymś fascynującym, zapowiadającym mocne wrażenia i wspaniałą przygodę. Ale "białe plamy" oferowane nam przez władzę? Są to plamy pokryte dokładnie krwią, męką i cierpieniem, strachem i oczekiwaniem na śmierć, plamy zamazane brudem kłamstwa, podłości i dzikiej nienawiści. Patrząc na nie słyszemy jeszcze odgłosy strażaków wymierzonych w tył głowy i widzimy lekkość się szereg dołów wypełnionych polskimi trupami.

Monstrualnym wręcz kłamstwem jest też twierdzenie, iż w sprawach zbrodni dokonywanych przez Sowieców na polskim narodzie - trzeba coś od początku badać, wyjaśniać i "odkrywać". Że dopiero komunistyczni historycy, pracujący dzień i noc dla wspólnego dobra, wyciągając swe gorące serce i wytrwałe pióra - wyjawia w końcu tryumfalnie prawdy dotychczas zakryte. Wieczna Stawa i Chwała będą za to ich udziałem, a oni, skromni jak zawsze, z zawstyżeniem będą przyjmować kolejne zaszczyty i ordery.

Andrzej OSTOJA-OWSIANY

/fragment ze wstępu do książki p.t. "Drogi do niepodległości" - Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1989r./

ZDEGRADOWANY GENERAL

Ostatnio, dość wyraźnie zaakcentowano w TV 99-tą rocznicę urodzin marszałka PRL Michała Żymierskiego ps. "Rola". Nic w tym niegodnego, a dobre wychowanie nakazuje złożyć jubilatowi najlepsze życzenia, co wcale nie oznacza, że uważać go należy za człowieka wartościowego i honorowego.

Bardzo oburzające było stwierdzenie w TV, że ob. Żymierski padł ofiarą represji Piłsudskiego po Przewrocie Majowym. Otóż nie "padł", a raczej "wpadł". Ale wyjaśnienie później. Przycoczmy teraz życiorys najwyższego stopniem żołnierza PRL.

Prawdziwe nazwisko Żymierskiego brzmi Artur Łyżwiński. Urodził się 4.09.1890 roku w Krakowie. Już przed 1914 rokiem był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich. W 1914 wstąpił do Legionów Polskich. W listopadzie tego samego roku został mianowany majorem. Najpierw był dowódcą 7 Pułku Piechoty w I Brygadzie, a później dowódcą 2 i 3 Pułku Piechoty w II Brygadzie. Po przejściu pod Rarańczą linii frontu w lutym 1918 r. był szefem sztabu II Korpusu Polskiego na Ukrainie. W wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku był dowódcą 2 Dywizji Piechoty. W 1919 kierował Ekspozyturą Naczelnego Dowództwa do spraw powstania śląskiego.

W latach 1921-23 studiował w Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu. W latach 1924-26 był zastępcą szefa administracji armii. W 1924 został mianowany generałem brygady. W czasie Przewrotu Majowego był jednym z dowódców wojsk rządowych. We wrześniu 1927 nastąpił koniec jego wojskowej kariery.

"Przykra, blisko dwa miesiące ciągnąca się sprawa gen. bryg. Michała Żymierskiego, oskarżonego o nadużycia przy dostawach dla armii, a mianowicie za wydania firmie "Protekt" zamówienia na wykonanie 100.000 sztuk masek przeciwgazowych po cenie znacznie wyższej niż podały inne firmy, oraz pobranie łapówki, znalazło swój epilog w wyroku Sądu Wojskowego. Sąd Wojskowy pod przewodnictwem generała Sikorakiego skazał gen. bryg. Żymierskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienia praw i wydalenia z wojska, zaliczając na poczet kary szeszt śledczy od dnia 28 maja 1926 r. Gen Żymierski zgłosił zażalenie niezważności i odwołanie od wymiaru kary" /cytat za "Strzelcem" nr 22 z 10.IX.1927 r./

Był to jedyny wypadek w korpusie generałskim WF liczącym 517 osób degradacji i wyrzucenia z wojska. Później próbowano dorabiać wokół tego wyroku polityczną legendę opartą głównie na "wyroku" Sądu Obywatelskiego. W anonimowej publikacji wydanej przez MON w 1983 roku wymieniając ów "Sąd" nie podaje się kto go powołał i na jakich podstawach orzekł.

Po opuszczeniu więzienia Żymierski przebywał we Francji, gdzie prawdopodobnie nawiązał kontakt ze służbami specjalnymi ZSSR. W czasie okupacji hitlerowskiej współdziałał z PPR i GL. W 1944 był członkiem prezydium KRN i Naczelnym Dowódcą AL. Działał też w PKWN. W 1944 przejął też od gen. Berlinga stanowisko dowódcy armii polskiej prowadzonej z ZSSR. W 1949 roku ustąpił stanowiska dowódcy LWP marszałkowi ZSSR Konstantinowi Rokossowskiemu. Od 1945 jest marszałkiem PRL. Jakiś czas przebywał w PRL-owskim więzieniu, następnie kierował jako wiceprezes Narodowym Bankiem Polskim. W latach 1949-52 był członkiem Rady Państwa. W 1981 wybrano go do KC PZPR, gdzie pozostawał do 1986. W 1981 wsparł wystąpieniem telewizyjnym wprowadzenie stanu wojennego. Jest kawalerem Krzyża Srebrnego Wirtuti Militari, jest honorowym prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Mieszka w Warszawie.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

W tym roku minęła 45 już rocznica wybuchu powstania warszawskiego. Ten zryw zbrojny do dzisiaj budzi wiele kontrowersji. Był krokiem rozpaczy? A może raczej odwetu, honoru? Wielu historyków toczy spory, na temat sensu i szans powodzenia powstania.

Oddajmy jednak głos osobie, która ma najwięcej do powiedzenia na ten temat - generałowi Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu, który, jako komendant główny AK, dał rozkaz rozpoczęcia boju z Niemcami w ramach realizacji planu "Burza" w Warszawie. /red./

Warszawa zdawała sobie dobrze sprawę, że walka jej nie ominie. Powszechne pragnienie odwetu na Niemcach za lata okrucieństw i poniżeń, górowało nad wszystkimi nieodpartymi, niezaspokojonymi. Całe miasto wstrzymywało oddech, czekając wezwania do broni. Wobec coraz bardziej widocznego zagrożenia niepodległości ze strony Rosji, ludzie czuli konieczność utrzymania jasnej linii politycznego działania i pełnego udziału w wypadkach przewalających się przez Polskę. I w tej ostatecznej, otwartej, nieuniknionej walce z najeźdźcą niemieckim widzieli najwłaściwszą drogę do zapewnienia ojczyźnie jej praw narodowych.

Postanawiając przeprowadzić bój o Warszawę w ramach akcji "Burza", rozumieliśmy dobrze, że walka w mieście nie może być rozpoczęta za późno, kiedy los stolicy miałby już tylko zależeć od rozwoju zewnętrznych działań wojennych. Powinna ona być podjęta w takim czasie, by w naszych rękach pozostawić wpływ na wypadki. Z drugiej strony byliśmy w pełni świadomi strasznego niebezpieczeństwa, jakie by spowodować musiała akcja przedwczesna. Nasze zapasy amunicji i żywności starczyły mogły zaledwie na siedem do dziesięć dni walki. Największą jednak trudność leżała w niemożności uzgodnienia działań z dowództwem sowieckim. Musieliśmy zatem działać na własną rękę i wedle własnej oceny potężenia. /.../

Wydany przeze mnie w dniu rozpoczęcia walki rozkaz do żołnierzy stolicy, brzmiał jak następuje:

"Żołnierze stolicy!

Wydalem dziś upragniony przez was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji, stajecie dziś z bronią w rękę, by Ojczyźnie przywrócić wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładową karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach polskich.

Warszawa, 1 sierpnia 1944.

Bór

Dowódca Armii Krajowej "

.../29 lipca pojawiła się na murach Warszawy proklamacja, podpisana przez "Czarnego", przywódcę politycznego Polskiej Armii Ludowej i przez jej komendanta płk. J. Skokowskiego. Głosiła ona, że Delegat Rządu i Dowódca Armii Krajowej uciekli z Warszawy i wzywała ludność do walki z Niemcami i do podporządkowania się rozkazom podpisanych.

Siły komunistyczne w Warszawie nie były znaczne. Szacowaliśmy je na 5-10 plutonów: nie więcej niż paruset ludzi. Rozwinęli oni ostatnimi czasy silną propagandę w prasie i ulotkach, wzywając do natychmiastowego po-



cena
100 zł

Pik

wstania i oskarżając Armię Krajową o powstrzymywanie się od walki przeciwko Niemcom.

Na odprawie u szefa sztabu Armii Ludowej, jak podają źródła komunistyczne, zapadła w połowie lipca decyzja wystąpienia do walki oddziałów AL na terenie Warszawy w momencie, gdy Rosjanie zajmą Pragę. Siły i zgodnie z powyższymi informacjami, wynosiły zaledwie 448 żołnierzy. Zbyt słabi, by samodzielnie prowadzić działania, liczyli oni, że swym wystąpieniem pociągną za sobą liczne szeregi żadnych pomsty za doznane przez Niemców krzywdy. Jako inicjatorzy walki zachowaliby w swym ręku dowództwo i tytuł oswobodzicieli stolicy.

/fragmenty książki gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego "Armia podziemna", wydawnictwo "Skorpion" W-wa 1988



Po raz pierwszy w czasach powojennych mamy w PRL rząd sformowany przez nie-komunistę. Premier, Tadeusz Mazowiecki jest człowiekiem wielkiego formatu, zwyczajnie nierozzerwalnie z bardzo bliskimi nam ideami. Jednakże, mimo wielkiej szansy dziejowej, jaka stoi przed nami, pełen jestem obaw. Dlaczego? Otóż, sytuacja jest wręcz tragiczna. Rząd może wprowadzać cały program odbudowy polskiej gospodarki, który mimo pozytywnych prognoz, najwzajemniej w świecie padnie. A stanie się tak nie z powodu niekompetencji ministrów i premiera, ale z innej - bardzo ważnej - przyczyny: ludziom, w ogólnej masie, nie chce się pracować z powodu braku obiecujących perspektyw. Przełamanie tego stanu rzeczy musi być pierwszym, jakże trudnym w realizacji, zadaniem rządu pana Mazowieckiego.

Kazimierz Morski

WIEŚCI

Decyzją Rady Politycznej KPN z dnia 2.09.1989. zatwierdzony został następujący skład Kierownictwa Akcji Bieżącej Okręgu Poznańskiego KPN:

dr inż. Maciej Urbański - Szef Okręgu,
Członkowie: Maria Grzymiśławska, Jarosław Rolewski,
Henryk Rychlewski, Dariusz Szyndler.

Dnia 1.09.br. odbyły się w kościele O.O. Jezuitów obchody 10-ciolecia KPN. Po mszy św. miał miejsce odczyt na temat Września '39 oraz krótki wiec. Obecnych było ok. 150 osób.

Dnia 3.09.br. odbyły się natomiast w Warszawie centralne obchody dziesięciolecia KPN. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza zebrało się ok. 700 osób.

POZNAŃSKI INFORMATOR KONFEDERATÓW jest pismem Kierownictwa Akcji Bieżącej Okręgu Poznańskiego Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje go zespół. Artykuły wyrażające stanowisko KAB-u są jako takie sygnowane.